

## Miejski monitoring podgląda balkony

J.K. 26-05-2015, ostatnia aktualizacja 26-05-2015 09:39



**Czasami konieczność zapewnienia bezpieczeństwa publicznego uzasadnia objęcie monitoringiem prywatnego balkonu - uważa minister Andrzej Lewiński, zastępca GIODO.**

W jednym z polskich miast patrolujący teren strażnicy miejscy zauważyli spadający z balkonu na ulicę niedopałek. Ponieważ nie wiedzieli, kto go wyrzucił, operator miejskiego monitoringu skierował kamery na pobliski budynek i zaczął go obserwować. Dzięki temu ustalono osobę, która się tego dopuściła, i ukarano ją mandatem. Dodatkowo nagranie z zajścia - „ku przestrodze” – udostępniono w internecie, jednak bez wizerunku twarzy widocznej na nim osoby.

Sprawca naruszenia miał jednak wątpliwości, czy straż miejska miała prawo nagrywać to, co robi na własnym balkonie, argumentując, że to przecież przestrzeń prywatna.

W opinii ministra Andrzeja Lewińskiego, zastępcy Generalnego Inspektora Ochrony Danych Osobowych (GIODO), strażnicy działali bez zarzutu.

– Między prawem do prywatności a prawem do bezpieczeństwa publicznego istnieje cieniutka granica – wyjaśniał w rozmowie z redaktor Małgorzatą Setą z TVN24. – W tym przypadku zachowanie miało wprowadzić miejsce w przestrzeni prywatnej, jaką jest balkon, ale wywoływało konsekwencje w przestrzeni publicznej, jaką jest ulica, stanowiąc zagrożenie dla przechodniów – mówił Andrzej Lewiński. Wskazywał, że tym razem chodziło tylko o wyrzucanie niedopałków, ale ktoś inny mógłby np. wyrzucać butelki po piwie lub strzelać z wiatrówki. – Prawo do bezpieczeństwa ma w takich przypadkach przewagę nad prawem do prywatności, a działanie straży miejskiej było w pełni uzasadnione i bez zarzutu – ocenił.

Zaznaczył jednak, że ta sytuacja, to kolejny dowód na to, że kwestię stosowania monitoringu wizyjnego należy pilnie uregulować w sposób kompleksowy, o co GIODO zabiega od ośmiu lat.